



OPOWIADANIE TKACZKI
CELINY MILEWSKIEJ patrz str. 3.

Publikujemy dzisiaj na 3 str. naszej gazety opowiadanie młodej tkaczki Celiny Milewskiej, przewodniczki pracy z Łódzkiej Tkalni. Celina opowiada o swoim życiu i pracy, o tym, jak została tkaczką i jak czytanie radzieckich powieści o ludziach budujących komunizm w swojej ojczyźnie, pomaga jej — młodej zelan-powce, organizatorowi grupy partyjnej i robotnicy łódzkiej lepiej rozumieć sens jej nowego życia, pracy i — sensu swojej obywatelskiej roli w budowie nowego państwa.

Celina Milewska jest naszym korespondentem robotniczym. Z tym większą więc radością dowiedzieliśmy się od niej, że w tych dniach wykonała ona, wraz z dość liczną grupą jej przyjaciół z Łódzkiej Tkalni, zadania półrocznego planu produkcji tkaniny.

Życzymy wszystkim tkaczkom z Łódzkiej Tkalni coraz lepszych sukcesów, wciąż nowych zwycięstw w walce o wykonanie zadań czwartego roku Sześcioletni.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ZŁĄCZcie SIĘ

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 142 (2772) ROK IX ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 15 CZERWCA 1953 ROKU CENA 15 GR

Delegacja polska w drodze do Budapesztu

W związku z sesją Światowej Rady Pokoju, która odbędzie się w dniach od 15 do 20 bm. w Budapeszcie, wyjechała dnia 13 bm. do stolicy Węgier delegacja polska w składzie: przewodniczący PKOP — Jarosław Iwaszkiewicz, prof. Stanisław Kulczyński, członkowie Światowej Rady Pokoju: poseł Ostał Dłuski, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz i przewodniczący Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, redaktor naczelny tygodnika „Dziś i Jutro” — Dominik Horodyski oraz członek SRP, wiceprzewodnicząca ZG ŁK — Zofia Wasilkowska.

Nowe gospodarstwa zespołowe

- w Dmeninie
- Pajęcznie
- Kliczkowie

Tramwajarze łódzcy przodują

W sobotę, 13 bm., odbyła się uroczystość przekazania założeń MPK sztafety z Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej. Sztafeta ten tramwajarze łódzcy zdobywa- ją po raz trzeci, osiągnęli naj- lepsze wyniki we współ- wodnictwie ogólnokrajowym.

Założa MPK zdobyła rów- nież sztafety z Zarządu Głównego Rady Narodowej m. Łodzi za zajęcie pierwszego miejsca wśród przedsię- wzięcia komunalnych nasze- go miasta.

Zdrowie obywateli pod opieką państwa

V Tydzień Zdrowia rozpoczęty

Władze Francji zakazały wydawania czasopism wychodzących z polskiego

PARYŻ, 14. 6. We francuskim Dzienniku Ustaw ukazał się dekret, zakazujący wydawania dwóch demokratycznych czasopism wychodzących z polskiego we Francji — „Informatora Pol- skiego” i „Ilustrowanego Ty- godnika Polaka we Francji”.

W związku z rozpoczęciem w dniu 14 bm. dorocznym „Ty- godniem Zdrowia”, minister dr Jerzy Sztachelski udzielił radiowego wywiadu, w którym omówił dotychczasowe osią- gnięcia Służby Zdrowia. Min. Sztachelski, podkreślając, że walka o zdrowie jest przed- miotem szczególnego troski pa- rti i państwa ludowego, przy- toczył następujące liczby:

Liczba zgonów na tysiąc mie- szkańców zmniejszyła się z 11,6 proc. w 1950 roku do 11,2 proc. w 1952 roku.

Przyrost naturalny podniósł się do 19,5 proc. na tysiąc mieszkańców, a więc znów do liczby nieotworzonej w na- szej statystyce ruchu natu- ralnego ludności. Liczba łó- żek szpitalnych na tysiąc mieszkańców jest obecnie wię- ciej niż dwukrotnie wyższa a- niżeli przed wojną w 1939 r.

W roku obecnym osiągnię- my liczby lekarzy półtora ra- za wyższe (w stosunku do licz- by ludności) niż w Polsce przedwojennej.

Min. Sztachelski podkreślił, że plan „Tydzień Zdrowia” trucha hasło i mobilizuje całe społeczeństwo do walki o czystość, o porządek, o wysoka kulturę sanitarną naszego kraju.

Dzienne normy pracy w PGR-ach

Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu podjęło ostatnią uchwałę w sprawie wprowadzenia w państwo- wych gospodarstwach rolnych norm pracy w produkcji roślinnej oraz pro- gnozy na przekraczanie tych norm. Uchwała ta ma donosić znaczenie dla za- łóg PGR. Jest ona dobrym wyrazem troski rządu i partii o rozwój produkcji w PGR i o po- prawę warunków życia robotników rolnych. Jej myślą przewodnią jest zwiększyć za- interesowanie robotników szybkim przebiegiem prac ziemnych i innych prac pól- nych przez zapewnienie większych możliwości podnoszenia zarobków.

Zgodnie z uchwałą, od 1 lipca br. wprowadza się w produkcji roślinnej jednolite normy dzienne. Zarobki robotników będą obecnie obliczane na podstawie norm dzien- nych, zamiast na podstawie norm godzinowych.

Dolęchacz, aby obliczyć ile pracy powinien wykonać ro- botnik w ciągu dnia, trzeba było normę godzinową pom- nożyć przez odpowiednią ilość godzin pracy, obowiązującą w danym miesiącu. Obecnie wprowadzone normy ustalono bez względu na czas pracy, jaki obowiązuje w poszczególnych miesiącach. Za podsta- wę przy ustalaniu norm dziennej wzięto dotychczasowe normy godzinowe, które pomnożono przez 8.

Jednocześnie uchwała usta- la, że od 1 lipca robotnik otrzymuje za tę część pracy, która została wykonana po- nad ustaloną normę dzienną, wynagrodzenie o 50 proc. wyższe.

Jest to poważny bodziec do stałego zwiększania wydajno- ści pracy — do przekraczania norm i do zwiększania zarob- ków robotników zatrudnio- nych przy pracach pól- nych.

Szczegółowe doniesie o zna- czeniu wprowadzonych zmian występuje w okresach nasile- nia prac pól- nych — w kam- paniach siewnych, żniwno- omotowych i wykopkowych. Wtedy bowiem pracujący w polu robotnicy mają najwięk- sze możliwości przekraczania norm. Na okres żniw usta- lono normę dzienną, mno- żąc dotychczasową normę go- dzinową przez 8. Ponieważ czas pracy w tym okresie jest z natury rzeczy dłuższy niż 8 godzin, robotnicy przy tak ustalonych normach dziennej będą mogli wysoko przekro- czyć i otrzymać za pracę po- nad normę zapłatę o 50 proc. wyższą.

Możliwość uzyskania tak po-



TATIANA NIKOŁAJEWA
WYSTĄPI
W ŁÓDZI

11 czerwca br. na zaprosze- nie Komitetu Współpracy Kul- turalnej z Zagranicą przybyli do Polski wybitni muzycy radzieccy, laureaci Nagród Stalinowskich: pianistka i kompozytorka Tatiana Niko- łajewa oraz dyrygent Kirylo Kondraszyn. Tatiana Niko- łajewa wystąpi 17 bm. w Fil- harmonii Łódzkiej z recitale- m fortepianowym.

NA ZDJĘCIU: Tatiana Ni- kołajewa po wykładaniu na- lotnisku Okęcie.

CAF — fot. Dąbrowicki

Zbliża się dzień podpisania rozejmu w Korei

PEKIN, 14. 6. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że oficerowie łącznikowi obu stron prowadzący rokowania rozejmowe w Panmunjŏnie odbędą posiedzenie 15 bm. o godz. 9.30 rano. Posiedzenie to odbędzie się niezależnie od posiedzeń grup oficerów sztabowych, którzy pracują nad ustaleniem ostatnich szczegółów, poprzedzających podpisanie porozumienia w sprawie rozejmu.

Korespondent stwierdza, że zwiększenie ilości posie- dzeń grup oficerów sztabowych i oficerów łącznikowych do trzech dziennie, wskazuje na pomyślny przebieg przygo- towania do podpisania porozumienia w sprawie rozejmu.

Ostatnie szczegóły admini- stracyjne opracowywane przed podpisaniem porozumienia rozejmowego dotyczą korek- tury linii demarkacyjnej zgo- dnie z obecną linią frontu, sfinalizowania tekstu 63 pa- ragrafów porozumienia rozej- mowego oraz samej ceremonii podpisania rozejmu.

SZWAJCJARIA WYŚLE SWOICH PRZEDSTAWICIELI DO KOREI

Jak donoszą z Berna, podano tam oficjalnie do wiadomości, że Szwajcarska Rada Fede- ralna wyraża zgodę na wzię- cie przez przedstawicieli Szwajcarii udziału w pracach komisji reparyacyjnej państw neutralnych w Korei.

Aby duch rokowań zatriumfował w świecie

Historia zwycięstw Związku Radzie- ckiego nad Niemcami, że ich wola jest rozstrzy- gająca. Historia zwycięstw Związku Ra- dzieckiego nad Niemcami, że ich wola jest rozstrzy- gająca. Historia zwycięstw Związku Ra- dzieckiego nad Niemcami, że ich wola jest rozstrzy- gająca.

Pierwszy Światowy Kongres Obróbców Pokoju w Paryżu w 1949 roku proklamował: „Obrona pokoju jest od tej pory sprawą ludową”. A gdy dwa i pół roku temu, w listopadzie 1950 r. rozpoczęły się w Warszawie obrady II Światowego Kongresu Obróbców Pokoju, uczestniczący w nich bojownicy z 80 krajów świata. Ze wszystkich kątów kuli ziemskiej przy- jeżdżali przedstawiciele narodów, świad- cące, że od nich samych zależy obrona najcenniejszego skarbu ludzkości — po- koju. Apel Światowej Rady o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami podpisało już ponad 600 mil- lionów ludzi. Aktywność narodów i ich poczucie odpowiedzialności w walce prze- ciwko organizatorom wojny weszły w tak- tyczną fazę, że już nikt nie pytał „ile znaczy mój jeden podpis”. Ludzie podpisali się z przekonaniem podobnym do tego, z jakim agronom w Związku Radzieckim sadzi pa- sy lesne, zatrzymujące nawalę wiatrów. Barierę lasów, chroniącą niezmiernie ob- szary pol uprawnych od zagłady, powstają z wielkiego światowego planu przeobra-żenia przyrody, z pojedynczych małych sad- zonek, hodowanych mądrą ręką człowie- ka. Setki milionów podpisów, z których każdy jest wyrazem woli jednostki i świa- domości wspólnoty celów z milionami in- nych jednostek, motorem mobilizującym energię i gotowość działania — to bariera, zdolna zatrzymać nawalę szaleńczego im- perialistycznego awanturowania. „Obecnie chodzi o to — mówił w referacie sprawozdaw- czym na XIX Zjeździe KPZR towarzysze Malenkov — aby jeszcze wyżej podnieść aktywność mas ludowych, wzmożać stopień zorganizowania obrońców pokoju, nieustan- nie demaskować podstępnych wojennych i nie dopuścić do ośmieszenia przez nich naró- dów świata kłamstw”.

wiedzialność spoczywa na rządach pięciu wielkich mocarstw. Narody będą od nich oczekowały odpowiedzi. Narody uczynią wszystko, aby duch rokowań zatriumfo- wował”.

15 bm. w Budapeszcie Światowa Rada Pokoju odbędzie swą kolejną sesję. Z czym zasiedli do stołu obrady? Jaki jest bilans tego półrocznego, jakiegoś sukcesu, jakie per- spektywy? Co dokonało się w świecie, aby duch rokowań zatriumfował?

Na IV Sesji Rady Najwyższej ZSRR to- warzysze Malenkov stwierdził, że „w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nieroz- winiętej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na pod- stawie wzajemnego porozumienia”. Krajowy znawca „rozkłosa”. Każdy krok Związku Radzieckiego na światowej arenie politycz- nej jest ilustracją niezmiennych dążeń do zlikwidowania wszelkich zarzewi konflikt-ów, do przywrócenia normalnych stosun- ków politycznych, gospodarczych i kul- turalnych między krajami. Artykuł, który ukazał się na łamach „Prawdy” 24 maja br., pt. „W sprawie obecnej sytuacji między- narodowej”, jest nowym dokumentem kon- sekwentnie leninowsko — stalinowskiej po- lityki utrwalenia pokoju.

Niewątpliwie — obecny układ stosunków międzynarodowych nie jest prosty. Cier- pliwia, konsekwentna, pełna najlepszej wo- li polityka radziecka pokazuje jednak, że można doprowadzić do rozładowania na- pętnienia międzynarodowego, że można likwi- dować kwestie sporne na drodze pokojowej współpracy.

Jak mocnym echem odbił się wśród na- rodów ten pogląd radziecki, świadczy m. in. stalinowski Churchill, który stwierdził: „Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii byłoby dużym osiągnięciem dla każdego miłującego pokój kraju”.

O głębokiej słuszności radzieckiej tezy o możliwości rozwiązania nawet trudnych problemów w drodze porozumienia świad- cą fakty pomyślnego rozstrzygnięcia kwe- stii spornych na forum ONZ, jak np. sprawy wyboru sekretarza generalnego ONZ lub kwestii obrony Burmy przed bandami kumintangowskimi i inne fakty, z których największym triumfem dla pokojowych idei ludzkości jest sprawa koreańska. Po- myślny bieg rokowań rozejmowych, osią- gnięty dzięki wysiłkom strony koreańsko- chińskiej, przewyższenie najtrudniejszego punktu dotyczącego repatriacji jeńców wo- jennych, wejście układów w fazę końcową jest nie tylko wydarzeniem wielkiej donio- słości w obecnej sytuacji międzynarodowej, lecz przede wszystkim dowodem siły obzo- zu pokoju.

Przez cały świat biegnie fala radości. Są jednak tacy, których perspektywy pokojo- we napawają uczuciem panicznej trwogi. Władzom konserwatywnym, proro- czeństwem spadkiem akcji na giełdzie nowojor- skiej, podnoszą alarm. Wielkim głosem wtrąca im żyjący z wojen — Li Szu Man, Adenauer i ich popleczeni. Ta klika usłu- gie sypała piasek w szprychy kół toczących się rokowań rozejmowych i dlatego, jak pisał Agencja Nowych Chin, „wysuszyli bo- jownicy o pokój na całym świecie powinni zdwoić swe wysiłki i starać się, aby w szys- kich sił o to, aby rozejm został podpisany”.

Wczoraj, w sal. Zw. Zaw. Prac. Komunalnych przy ul. Wolności 5, odbyła się uroczysta akademicka z okazji rozpoczęcia V Tygodnia Zdro- wia. Na akademii przybyło kilkadziesiąt członków i człon- ków z terenu Łodzi i województwa.

Obszerny referat o V Tygo- dniu Zdrowia wygłosił prze- wodniczący Zarządu Głó- dzkiego PCK, mgr Ajl. a na- stępnie delegacja fabrycznych i PKCK złożyli meldunki o zrealizowaniu zobowiązań o- djętych z okazji V Tygodnia Zdrowia.

Na akademii przedstawiciel- ka Zarządu Głównego PCK, tow. Lutostawska, wręczyła odznaki i dyplomy przodują- cym aktywistom PCK. Wy- różniono również szereg szkół i instytucji, które zajęły i miejsca w tegorocznej akcji sanitarno — porządkowej. Za wzorowe przestrzeganie czysto- ści na swym terenie wyróż- niono: ZPW im. Reymonta, ZPB im. Armii Ludowej, szkoły podstawowe nr 37 i 44, Technikum Statystyczne w Łodzi i bar mleczny Nr 1.

W godzinach popołudniowych ulica Piotrkowska prze- mieniona w wielki plac, prze- mieniona w wielki plac, prze- mieniona w wielki plac.

By lepiej pomagać partii i władzy ludowej

W dniach od 26 maja do 6 czerwca br. trwał kurs szkoleniowy dla korespondentów „Głosu Robotniczego” z terenu Łodzi, Zgierz i Pabianic Kurs, który obejmował blisko 100 godzin wykładowych i ćwiczeń — pozwolił jego uczestnikom lepiej zapoznać się z pracą redakcji, z danymi korespondentów, z robotniczymi i chłopieckimi, ubo- jowił ich do dalszej ofiornej i owocnej pracy, której treścią jest: pomagać partii i władzy ludowej

W najbliższych miesiącach redakcja „Głosu Robotniczego” przystąpi do organizowania dalszych dwutygodniowych kursów dla swych korespondentów.

NA ZDJĘCIU: fragment z uroczystości zakończenia kursu.

Od dzisiaj w ZWANN A-11 na nowych normach

— Dziś pracujemy jeszcze po staremu, ale już 15 czer- wca będziemy robić po dowe- mu, według nowych norm — mówili w sobotę robotnicy z ZWANN A-11.

Intensywnie pracowali ko- misja kwalifikacyjna oraz ko- misje normowania. Równoc-ześnie odbywały się narady agitatorów, organizatorów grup partyjnych i mezo-wo- zani. Do robotników rozsił najpełniej, obdarzeni przez „a- gito-zaufaniem: brigadziści z I montażu Sobczak, agitator Dobroń, organizator grupy partyjnej Staranik, mąż za- ufania z brigady młodzieżowej w oddziale II montażu Witak, mąż zaufania Stankiewicz, Deja, Sosnowski i inni.

Brigadziści w galwanizacji, zerni, Dembowskiego, tak rozma- wiał z robotnikami:

— Wy, Kłuszczyński, po- winniście przystąpić rychło do pracy według nowych norm — mówił — I wy, Ko- lasa, także. Przecież jako szlifierza zasługujecie na was do wyższej grupy, z IV do V. Więcej teraz zarobicie o ile, naturalnie, doliczycie sta- ran, żeby plan wasz był nie- tylko wykonany, ale i prze- kroczony.

Rozważyli wszystkie „za” i „przeciw”. W końcu postano- wili: nowe normy są już opra- cowane, a więc można już za- częć według nich pracować.

Do dyrekcji ZWANN po- częli wpływać zobowiązania: „Brigada wiertarek na mon- tażu II zobowiązuje się od 15 czerwca br. pracować według nowych norm”.

„Młodzieżowa brigada im. Molotowa pragnie przysta- pić do pracy według nowych norm 15 czerwca”. Zobowią- zanie to podpisało 13 osób z oddziału.

Pod zobowiązaniem briga- dy im. Buczka znalazło się 12 podpisów.

Zobowiązanie pracy według nowych norm podpisała brigada im. I Maja, w skła- dzie 7 osób.

Agitatorzy nie przestawali pracować. Dembowskiego i inni ciągle przeprowadzali rozmow- y z robotnikami, zachęcając ich do pracy według nowych norm.

Do dyrekcji, do rady za- kładowej płynęły bez ustanku zobowiązania robotników, którzy wyrazili chęć do pra- cy po nowemu.

„Przyspieszy to realizację Planu 6-letniego i budowę socjalizmu” — pisał w swych zobowiązaniach.

13 bm. robotnicy poszcze- gólnych oddziałów poczęli na

Spotkanie „Dziennika Łódzkiego” z czytelnikami

W dniu 22 czerwca br. o godzinie 16.30 i 19.30, na sta- donie Włókniarza, odbędzie się spotkanie „Dziennika Łódzkiego” z czytelnikami.

W programie „To się poka- że” i innych wystąpi zespół Teatru „Syrena”: A. Dymyś, S. Górski, W. Jankowski, T. Olsza, S. Witas i W. Zadrożni- ski oraz W. Walter, chór Eria- na, balet i zespół akordeonis- tów.

Bilety nabywać można już od dziś, od godz. 15 w biurze ogłoszeń „Prasa”, w PTT-K, w „Orbisie”, w klubie MPiK. Bilety zbiorowe — w sekreta- riacie „Dziennika”. Informacje tel. 233-00.

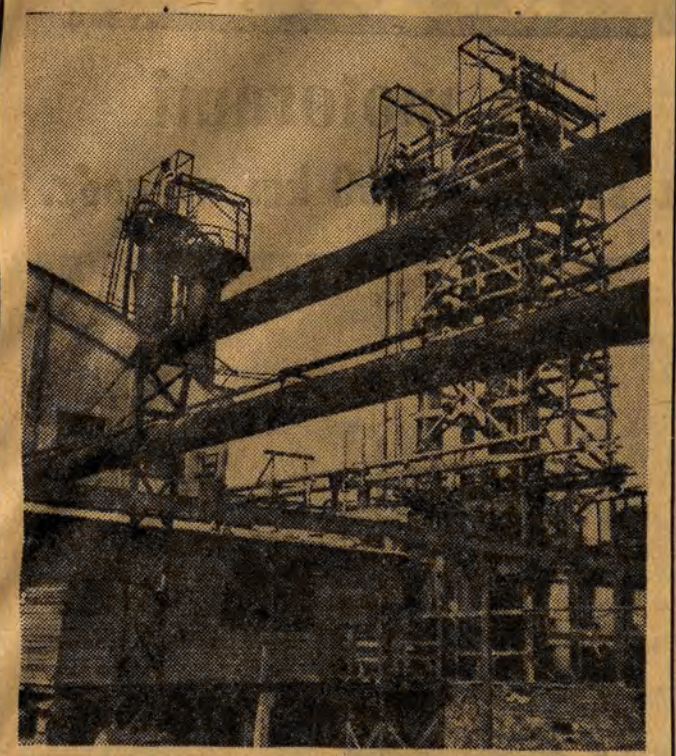


W dniach od 26 maja do 6 czerwca br. trwał kurs szkoleniowy dla korespondentów „Głosu Robotniczego” z terenu Łodzi, Zgierz i Pabianic Kurs, który obejmował blisko 100 godzin wykładowych i ćwiczeń — pozwolił jego uczestnikom lepiej zapoznać się z pracą redakcji, z danymi korespondentów, z robotniczymi i chłopieckimi, ubo- jowił ich do dalszej ofiornej i owocnej pracy, której treścią jest: pomagać partii i władzy ludowej

W najbliższych miesiącach redakcja „Głosu Robotniczego” przystąpi do organizowania dalszych dwutygodniowych kursów dla swych korespondentów.

NA ZDJĘCIU: fragment z uroczystości zakończenia kursu.

Zakłady Azotowe im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie



Zakłady Azotowe im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie dzięki stosowaniu nowoczesnych procesów chemicznych produkują duże ilości nawozów sztucznych, saletrę wapniową i saletry dla potrzeb naszego rolnictwa.

NA ZDJĘCIU: fragment wieży mycia miedziowego CO₂.
CAF — fot. Tyński

LIDA I MARYJKA dziewczyny z „Krużylichy” stały się moimi przyjaciółkami

Chciałabym kiedyś jeszcze zajrzeć do rodzinnego Jadowni — małej miejscowości w Warszawie. Tam urodziłam się, tam też rosnę i tam poznałam gorzkie lata bezrobocia i ojcobrokarza, pracującego sezonowo latem, gdzie się dało, gdzie tylko budowano jakieś drogi. A drogę tych przeżyć sanacyjnie nie budowali tak dużo — i stał ojcem mój bardzo często, a może częściej nawet nie pracował.

Chciałabym kiedyś jeszcze zajrzeć tam — popatrzeć, jak bardzo zmieniło się w tym moim Jadowni, jak wielu młodych chłopaków i dziewcząt — moich kolegów z lat dzieciństwa wychodzą stamtąd do Warszawy — do szkół zawodowych, do wojska, na uniwersytety i politechniki.

Ja jestem jedną z tych właścicielek, którzy wychodzą z Jadowni po nowe życie w ludowej ojczyźnie, po nową przyszłość i po szczęście i radość, twórcę pracy. Zawsze sięgam teraz myślą do tamtych złych lat biedy i poniewierki — dzisiaj, gdy stoję przy swoich sześciu krosnach, gdy raduję się każdą szybką niż wczoraj zwaną nitką, gdy mogę chodzić wzdłuż krosien, wstuchując się w ich rytmiczną muzykę. Myślę wtedy zawsze o mojej drodze, która przyniosła mi z zapałem i miłością do wielkiej, wielokrotnie Łodzi, do tych tutaj moich sześciu krosien, do kolektynu koleżanek i przyjaciół — kłacek, dziewcząt, które przeszły również drogę podobną do mojej. Często mówię też o tym z moimi przyjaciółkami w Domu Młodego Robotnika. Wszystkie one pracują w różnych zakładach włókienniczych Łodzi — i w Zakładach im. Stalina, i w Marchlewskiego, i w Harnama. Do brzo to rozumiemy wszystkie, komu zawdzięczamy naszą radość młodego życia. Przecież to ona, ludowa ojczyzna, przecież to partia, która nigdy nie rzuca słów i nie wlatr, przecież to jej mądre kierownictwo Polska, narodem, nami wszystkimi, przecież to mądre wskazania i zdecydowana troska towarzysza Bieruta sprawia, że ja, prosta dziewczyna z Jadowni, mogę dzisiaj pracować, żyć, ubierać się elegancko, chodzić do kina, kupować nowe książki, czytać je, żyć jak kulturowy człowiek. Że tak jak ja mogą żyć wszystkie moje koleżanki, wszyscy ludzie.

Jak zostałam kłacką? Podstawę tego pięknego zawodu zdobyłam w Szkole Przemysłowej Przemysłowej, tutaj, w Łodzi. Pierwszy mój dzień przy krosnie, a ściślej mówiąc, przy dwóch krosnach, jest dniem, który na zawsze chyba pozostanie mi w pamięci. Bałam się krosna, ręce drżały mi ze zdenerwowania. Wszystko mi się psuło, nie nie wychodziło. Obok mnie pracowały inne kłacki o wieloletnim stażu produkcyjnym. Patrzyłam z podziwem i zazdrością na ich dokładne, ściśle obliczone ruchy. Ich krosna grały, wypuszczały piękną tkaninę metr za metrem. Ja stałam przy moich unieruchomionych i nie wiedziałam, jak sobie poradzić. Człowiek zapadłby się pod ziemię ze wstydu. — Hanka, zobacz — i osłania najbliższe z przyjaciół. — Patrz, co mi się tutaj zrobiło! Pomóż!

Tłaczka. Hanka Mikołajczyk, przechodziła ze śmiechem, oglądając stojące krosna. — No, oczywiście — jak maść ci robota, gdy śrubą jest odkręcona, gdy za sztywną osnowa — mówiła. — Trzeba zawołać majstra! — Ja niewiele ci tutaj mogę pomóc. Przychodził majster, Zastan-

wałam mnie zapłakana. — Cóż tam znowu, Celino, stało się twoim krosnom? Nie chcą cię słuchać, co?

— No tak, nie chcą. Nigdy chyba nie będzie kłacką, przodownicą pracy!

— Ty uwagi i przewidywania zostaw sobie na później. Krosna zaraz będą chodzić. A z ciebie będzie jeszcze tego kłacka!

Majster Władysław Szczepny jest już dzisiaj salowym. Ja, kłacka Celina Milewska, jestem już dzisiaj, tak jak on to mówił, tego kłacka. Krosna, których mam teraz sześć, są mi posłuszne. Wypuszczam z nich setki metrów tkaniny, które przeliczyć można na 120 procent normy przeciętnej.

Przy krosnach nie pracowałam od ostatnich dwu tygodni. Zostałam powołana na kurs krosnienistów robotniczych, który zorganizowała redakcja „Głosu Robotniczego”. Wróciłam teraz do krosien z większymi jeszcze zapalem do pracy, do wykonywania i przekraczania dziennych i miesięcznych planów. Z większym zapalem, bo wzbogacona o większy zasób wiadomości, jakie zdobyłam na kursie. Teraz myślę ciągle nad tym, jakby tu pracę usprawnić, jakby dać więcej tkaniny ludziom pracy. Będę usprawniała produkcję, będę starała się stale podnosić swoją normę.

W tych dniach w punkcie

przebiegały moje rozmowy z

moimi przyjaciółkami

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

z „Krużylichy”

Z problematyki partyjnych zebrań wyborczych

Nie popełniać dawnych błędów

Referat wygłoszony przez I sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w ZPDZ im. Głazewskiego na zebraniu sprawozdawczym - wyborczym stanowił podsumowanie całorocznej pracy podstawowej organizacji. Obok znakomych osiągnięć, wskazywał na poważne braki i niedociągnięcia.

Brak pracy politycznej w zakładach wpływał na to, że wśród załogi zaczęło panować się bumelantstwo, łakotstwo, brak odpowiedzialności za wykonywanie zadań produkcyjnych. Wśród tych, którzy nie wykonywali planów, nie brak było i członków partii. Organizacja partyjna i egzekutywa przysłały do tego biernie, osłabiając w ten sposób swą bojowość i demobilizując całą załogę.

Jak wynikało z referatu sprawozdawczego i dyskusji, organizacja partyjna w ZPDZ im. Głazewskiego nie spełniała roli politycznego kierownika zakładu.

W dyskusji tow. Andrzejewski, członek egzekutywy, stwierdził samokrytycznie: „Pracowaliśmy jako egzeku-

tywa od przypadku do przypadku. Ja zdaję sobie sprawę, że jestem daleko nie w porządku wobec całej organizacji, że nie potrafiłam w porę wytknąć błędów i wypaczyć, jakie popełniał w pracy były sekretarz organizacji partyjnej, który zamiast kierować pracą organizacji partyjnej i poprzez nią polityczną mobilizacją całej załogi, zajmował się sprawami administracyjnymi”.

Dyskusja na zebraniu wykazała, że kierownictwo partyjne oderwane od załogi, od żywych ludzi, nie widziało, że członkowie partii nie wykonują swoich planów, że jest bardzo niska frekwencja na zebraniach partyjnych i szkoleniu, że młodzież pozabawiona jest właściwej opieki, że rada zakładowa nie troszczy się o rozwój współzawodnic-

Taki styl pracy egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej był najgorszą przyczyną słabości i bierności całej organizacji. Brak politycznego kierownictwa zakładowego, brak mobilizującego oddziaływania członków partii na bezpartyjnych w codziennym pokonywaniu trudności, w walce o wykonywanie planu był przyczyną, że plan za rok 1952 i I kwartał 1953 r. nie został wykonany. Egzekutywa organizacji partyjnej w ZPDZ im. Głazewskiego oderwała się od mas członkowskich, a cała organizacja partyjna oderwała się od mas bezpartyjnych. Załoga pozabawiona czujnego oka organizacji partyjnej pracowała żywiołowo, szturmowo, nierty-

Jak wykazała również dyskusja, miesiąc marny, kiedy to dokonane zostały zmiany personalne tak w kierownictwie organizacji partyjnej, jak i w administracji, stanowił pewien przełom w pracy Zakładów im. Głazewskiego. Na potwierdzenie tego przytaczano pewne osiągnięcia. Np. w kwietniu po raz pierwszy od kilkunastu miesięcy wykonano plan w 105 proc. W ciągu ostatnich miesięcy przyjęto do partii 18 nowych kandydatów. Słuszne jest to, że w dyskusji towarzysze mówili o osiągnięciach produkcyjnych uzyskanych w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, ale...

I tu trzeba powiedzieć o poważnym niebezpieczeństwie, jakie zarysowało się na zebraniu sprawozdawczym wyborczym. Wychowało się w wystąpieniach towarzyszy nastrój samouspokojenia, bez troski i zadowolenia. Ot, jest teraz nowy sekretarz i wszystko będzie dobrze.

Nowe kierownictwo partyjne pracuje już od dwóch miesięcy. Jednak nikt z zabierających głos nie próbował krytycznie ocenić jego pracy. Nikt nie zastanawiał się, czy nowa egzekutywa nie popeł-

nia w swej pracy starych błędów. Najważniejszy błąd dyskusji polegał na tym, że towarzysze, którzy zresztą zupełnie słusznie wskazywali na błędy i niedociągnięcia byłego kierownictwa partyjnego, nie starali się krytycznym wzrokiem spojrzeć na pracę obecnego kierownictwa organizacji partyjnej.

Gdy w marcu 1953 roku zmienione zostało kierownictwo partyjne w ZPDZ im. Głazewskiego, stwierdzono, że przyczyną słabej pracy całej organizacji był zły styl pracy egzekutywy. A więc przede wszystkim od zmiany stylu pracy winno zacząć pracę nowe kierownictwo. Członkowie egzekutywy nie przeanalizowali jednak dokładnie, na czym polegały braki w pracy poprzedniej egzekutywy. Zaczęto pracę bez planu. I już od pierwszych dni pracę nowego kierownictwa charakteryzowała aktywność. Posiedzenia egzekutywy odbywały się od przypadku do przypadku. W ciągu dwóch miesięcy nie zorganizowano ani razu narady organizatorów grup i agitato-

W dalszym ciągu oddziaływanie organizacji nie są dostatecznie instytuowane o swych zadaniach. Partyjne zebranie wyborcze w ZPDZ im. Głazewskiego nie wydobyci tych wszystkich braków, nie przeprowadziło głębszej analizy pracy egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Z objawami samouspokojenia, jakie dążyły się zauważyć w czasie dyskusji, przeprowadzić trzeba zdecydowaną walkę.

Aby praca organizacji partyjnej ZPDZ im. Głazewskiego weszła na właściwe tory, trzeba przede wszystkim zmienić styl pracy egzekutywy partyjnej. Przed nowym kierownictwem organizacji partyjnej stoi obecnie zadanie dokładnego przeanalizowania dotychczasowej pracy egzekutywy i z poponionych błędów wyłączenia konkretnych wniosków do dalszej pracy.

Codziennie kierowanie pracą oddziałowych organizacji, agitatorów, staranne przygotowywanie zebrań grup partyjnych, konkretyzowanie ich zadań, niezwłoczne usuwanie braków wskazywanych przez grupę partyjną, systematyczna kontrola realizacji podejmowanych wniosków i uchwala przyczyni się do ulepszenia pracy całej organizacji partyjnej.

Ulepszenie stylu pracy egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, umocnienie pracy wewnątrzpartyjnej pozwoli organizacji partyjnej ZPDZ im. Głazewskiego uniknąć starych błędów, stać się rzeczywistym kierownikiem politycznym załogi.

H. WRZEŚNIAKA

Z ukosa

Urządujemy do godz. 15.30

Szofer kłął, ale uśmiechał się jak w ukropie, by jak najszybciej usunąć defekt. Pomagali mu i konwojenci, i przedstawiciel zakładu, i w końcu można było ruszyć dalej. Nadrobić jednak godzinę postoju nie udało się. Była godzina 15.30, gdy stanęliśmy przed Składnicą Konfekcyjną nr 1 Centrali Odzieżowej w Łodzi.

Kierownik składnicy, ob. Cynkier — uśmiechnął się złośliwie, Magazynier, ob. Pawełek, również rozłożył ręce. A potem, jak na komendę wyrecytowali:

— Urządujemy do godziny 15.30. Towary nie przyjmujemy i wozu nie rozładujemy.

„Błagane prośby” przedstawiciela zakładu, który tłumaczył, że mieliśmy defekt, że wóz jest wypozyczony, że wracamy do Ozorkowa, to przecież wyrzucenie pieniędzy na ulicę — nie pomogły.

Wóz wrócił do Ozorkowa. Rozładowaliśmy go. Następnego dnia wozu wynajęliśmy inny wóz, załadowaliśmy go towarami i pojechaliśmy do Łodzi. Zauważono nas.

Po trzech tygodniach powtórzyła się ta sama historia. Wóz zakładowy był w terenie i znowu trzeba było korzystać z wynajętego wozu. Wyjechaliśmy dość późno, ale w składnicy byliśmy o godz. 15.10. Dwadzieścia minut, jakie pozostały do końca „urzędowania”, wystarczająco aż nadto dla rozładowania wozu.

Ob. Cynkier jednak i tym razem oświadczył, że „za późno”. — Urządujemy do godziny 15.30!

Wóz wrócił do Ozorkowa. Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Konfekcji Technicznej straciły kilkanaście złotych, ponieważ składnica nr 1 „urzędowała do 15.30”. Ponieważ jednak „urzędowanie” należy przystosowywać do potrzeb zakładów i nieprzewidywanych, a często niespodziewanych, zdarzeń, przynajmniej — dobrze byłoby, gdyby kierownictwo CO poniosło swych pracowników, jak należy urzędować, a równocześnie — by zastanowiło się nad tym, czy godzinny otwarcie składnicy odpowiada potrzebom zakładów pracy. Bo nam się wydaje, że nie.

(wg korespondencji tow. J. Staniewskiego)

Delegat na Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Włóknarzy

Zasłużyła na wyróżnienie

Taslemczarka Południowo-Łódzkiego Zakładu Pasmanteryjnych, Maria Rdeśńska, mówiła:

„Od nas samych zależy, aby plany były wykonywane. Każda z lepszych taslemczarek musi pomagać fachowcom wskazywać słabszym robotnikom. Musimy sobie nawzajem pomagać, uczyć jedna drugą, razem troszczyć się o

coraz większą wydajność, a niewątpliwie przełamiemy trudności i będziemy rytmicznie wykonywać plany produkcyjne.”

Wniosek meza zaufania, Marii Rdeśńskiej, poparłi członkowie grupy związkowej. Taslemczarki o wyższych kwalifikacjach zawodowych na czele z meżem zaufania zaczęły szkolić słabsze robot-

nice. Cała grupa czuwała nad tym, aby wniosek meza zaufania został zrealizowany.

Dziś grupa meza zaufania Marii Rdeśńskiej produkuje w wykonaniu planu. Partia majsterska, do której grupa należy, wykonuje plany przeciętnie w 117 proc. W całej grupie związkowej, liczącej 24 członków, wszyscy wysoko przekraczają swoje plany.

Tow. Maria Rdeśńska, to dzielny meza zaufania! — mówi przewodnicząca rady zakładowej, tow. Radziejewska.



Maria Rdeśńska
Fot. — M. Sz.

— „Do niej udajemy się ze swoimi błędami, ona pomaga nam w pokonywaniu trudności” — oświadcza członkini grupy tow. Rdeśńskiej.

Fakt, że tow. Rdeśńska ma tak wielki autorytet wśród robotników, choć jest bardzo młoda, że członkowie grupy wyrażają się o niej z wielkim szacunkiem, świadczy o tym, że swoją aktywną pracą zdobyła sobie zaufanie.

Przeciętnie wykonuje swoje plany w 125 proc. W dniu 30 maja, a więc na miesiąc przed terminem, z dumą zameldowała o zrealizowaniu zadań planu półrocznego.

Tow. Rdeśńska znalazła wszystkich pracowników i w dowód zaufania właśnie ją wybrał delegatem na Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Włóknarzy.

H.

Nowe normy i płace - pierwszym krokiem do uporządkowania kosztów budownictwa

W prasie toczy się ożywiona dyskusja na temat wprowadzenia taryfikatorów i nowych norm pracy w budownictwie. Przewodniczący i bywagadziści wypowiedzieli się na temat konieczności rzetelnego i słusznego zaszeregowania robotników, które umożliwiły nowy taryfikator, na temat słuszności i sprawiedliwości zrewidowania norm, które wyrównują istniejące dotychczas różnice w ich napięciu.

Dyskusja ta toczy się nie tylko w prasie. Jesteśmy świadkami niezwykle ożywienia i wzmożenia aktywności robotniczej na wszystkich budowlanych naszego Planu 6-letniego. Robotnicy zapoznają się z taryfikatorami, studiują nowe normy i stawki jednostkowe, prowadzą na ten temat szerokie dyskusje. Nieraz długo i cierpliwie trzeba tłumaczyć niektóre zagadnienia, jednakże już teraz można stwierdzić, że wynik tej dyskusji jest pozytywny, że ogół robotników budowlanych uważa rewizję norm za słuszną, traktuje ją jako duże osiągnięcie całej naszej gospodarki narodowej.

ABY KOSZTORYSY ODPOWIADAŁY OBECNYM POTRZEBOM

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak doniosłe znaczenie posiadają wprowadzone ostatnio zmiany dla uporządkowania zagadnienia zarobków robotniczych, to znaczy rozliczenia między przedsiębiorstwami budowlano-montażowymi a robotnikami z tytułu wykonanej przez tych ostatnich pracy. Wydaje się jednak, że nie wszyscy zdają sobie jeszcze sprawę z tego, jak wielkie jest znaczenie tych zmian dla uporządkowania rozliczenia między inwestorem a przedsiębiorstwami budowlano-montażowymi z tytułu wykonywanych robót, a co się z tym bezpośrednio wiąże, dla uporządkowania zagadnienia kosztów budownictwa.

Podstawę do rozliczenia między inwestorem a przedsiębiorstwem stanowi kosztorys budowy. Kosztorys ten ustala ilości robót, jakie na budowie należy wykonać i cenę za wykonanie jednostki robót, jak np.: za 1 m sześciu, betonu, 1 m kwadratowy pokrycia dachu itp. Ilość robót określa przedmiar oparty na dokumentacji projektowej. Cena wynika z ustalonych norm kosztorysowych zużycia robocizny, materiałów i pracy maszyn oraz obowiązujących stawek płac, cen materiałów i stawek pracy maszyn budowlanych. Ponieważ zaś robocizna stanowi poważną część kosztów budowy, sprawa uporządkowania norm i płac robotniczych ma niezmienne doniosłe znaczenie dla opracowania i uporządkowania norm kosztorysowych.

Prawidłowo opracowane normy kosztorysowe stanowią poważny ośrodek w walce o obniżenie kosztów budownictwa. Dlatego też minister Finansów, tow. Dietrich, mówiąc o budżecie naszego państwa na rok bieżący podkreślił, że jednym ze środków zapewnających realizację naszego budżetu w dziedzinie budownictwa będzie opracowanie i wprowadzenie w życie nowych, prawidłowych norm kosztorysowych.

Dotychczas obowiązujący system norm i płac w budownictwie uniemożliwiał opracowanie prawidłowych norm kosztorysowych, które stanowiłyby czynnik postępu technicznego i organizacyjnego i które zmuszałyby przedsiębiorstwa budowlano-montażowe do podniesienia gospodarki i obniżenia kosztów własnych produkcji. Również i brak taryfikatorów kwalifikacyjnych stanowił poważną przeszkodę w opracowaniu norm kosztorysowych.

Kosztorysy oparte na dotychczas obowiązujących podstawach nie odpowiadały więc naszym potrzebom. Często były wypadki ustalania na

NORMY KOSZTORYSOWE BĘDĄ PRAWIDŁOWE

Jakie jest znaczenie omawianych zmian dla opracowania norm kosztorysowych?

Po pierwsze, objęto nowymi normami pracy szereg dziedzin budownictwa, w których w ogóle norm nie było lub też istniały niejednolite normy zakładowe, na których normy kosztorysowe opierał się nie można. W szczególności dotyczy to tego rodzaju robót, jak montaż konstrukcji stalowych, montaż rurociągów i zbiorników przemysłowych, roboty montażowe budownictwa energetycznego, piece przemysłowe, chłodnie kominowe itd. Dzięki temu normy kosztorysowe będą mogły objąć cały szereg robót rozliczanych dotychczas przeważnie na bazie rzeczywistych kosztów własnych przedsiębiorstw wykonawczych, co nie tylko nie stwarzało bodźców do prowadzenia oszczędnej gospodarki, lecz nawet sprzyjało szkodliwej rozrzutności.

Po drugie, rewizja norm likwiduje w dużej mierze istniejące dotychczas poważne różnice w napięciu

norm na poszczególne roboty i rodzaje robót.

Normy kosztorysowe, które scalały normy pracy, grupując je w odpowiedni sposób, powinny opierać się na możliwie jednakowo napiętych normach pracy. Przeprowadzenie rewizji daje w wyniku zaostrezenie norm kosztorysowych, a co za tym idzie stwarza dodatkowe bodźce do zwiększenia wydajności pracy, do wzmożenia walki przedsiębiorstw budowlanych o oszczędność.

Po trzecie, nowe normy rozszerzają zakres robót zmechanizowanych. Daje to w rezultacie możliwość uwzględnienia w normach kosztorysowych większej mechanizacji robót, co stanowi z kolei wytyczne dla przedsiębiorstw budowlano-montażowych w kierunku zwiększenia udziału robót zmechanizowanych w całości prowadzonych robót.

Po czwarte, przy rewizji norm usunęto cały szereg pozycji dotyczących mało wydajnej pracy indywidualnej. Dla robotników stanowi to wyraźną zachętę do przechodzenia na wydajne, zespołowe metody pracy. Ponieważ zaś również i normy kosztorysowe wyeliminują pracę indywidualną, powstanie na skutek tego nacisk na przedsiębiorstwa budowlane w kierunku rozpowszechniania produkcyjnych zespołowych metod pracy i tylko takie przedsiębiorstwa będą osiągały dotądnie wyniki gospodarcze, które mogłyby sprostać i szeroko rozwinąć pracę zespołową.

Po piąte, uporządkowanie systemu płac rozwiązuje komplikację, jakie istniały dotąd w sprawie tak zwanej zachęty akordowej.

Wiemy, że dotychczasowy system przewidywał bardzo zróżnicowaną zachętę akordową dla rozmaitych rodzajów robót budowlanych. Nowy system płac, przewidujący dwie stałe stawki płac: dniówkową i akordową, ustala stałe proporcje między

normami na poszczególne roboty i rodzaje robót.

Normy kosztorysowe, które scalały normy pracy, grupując je w odpowiedni sposób, powinny opierać się na możliwie jednakowo napiętych normach pracy. Przeprowadzenie rewizji daje w wyniku zaostrezenie norm kosztorysowych, a co za tym idzie stwarza dodatkowe bodźce do zwiększenia wydajności pracy, do wzmożenia walki przedsiębiorstw budowlanych o oszczędność.

Po trzecie, nowe normy rozszerzają zakres robót zmechanizowanych. Daje to w rezultacie możliwość uwzględnienia w normach kosztorysowych większej mechanizacji robót, co stanowi z kolei wytyczne dla przedsiębiorstw budowlano-montażowych w kierunku zwiększenia udziału robót zmechanizowanych w całości prowadzonych robót.

Po czwarte, przy rewizji norm usunęto cały szereg pozycji dotyczących mało wydajnej pracy indywidualnej. Dla robotników stanowi to wyraźną zachętę do przechodzenia na wydajne, zespołowe metody pracy. Ponieważ zaś również i normy kosztorysowe wyeliminują pracę indywidualną, powstanie na skutek tego nacisk na przedsiębiorstwa budowlane w kierunku rozpowszechniania produkcyjnych zespołowych metod pracy i tylko takie przedsiębiorstwa będą osiągały dotądnie wyniki gospodarcze, które mogłyby sprostać i szeroko rozwinąć pracę zespołową.

